

Pilot SpaceShipTwo mógł popełnić błąd

4 listopada 2014

Specjaliści prowadzący śledztwo w sprawie katastrofy maszyny SpaceShipTwo zauważyli, że mechanizm, który pomagał samolotowi w wejściu w atmosferę, został uruchomiony zbyt wcześnie. Eksperci nie wykluczają zatem, że wypadek był spowodowany błędem pilota. Christopher Hart, przewodniczący NTSB (Narodowa Rada Bezpieczeństwa Transportu) podkreślił, że jest zbyt wcześnie, by przesądzać o przyczynach katastrofy.

Podczas konferencji prasowej Hart powiedział, że ruchomy ogon, który pozwalał SpaceShipTwo na powrót w atmosferę, powinien być uruchamiany, gdy pojazd porusza się z prędkością około 1,4 razy większą niż prędkość dźwięku. Tymczasem zaczął się obracać przy prędkości Mach 1.

Na materiale wideo z kabiny widać, że drugi pilot włącza wspomniany mechanizm zbyt wcześnie. Około 2 sekund później ogon zaczął zmieniać geometrię. „Nie twierdzę, że to była przyczyna katastrofy. Przed nami wiele miesięcy pracy” – mówi Hart. Na pytanie dziennikarzy, czy NTSB bierze też pod uwagę błąd pilota, Hart powiedział: „Nie wykluczamy żadnej możliwości. Sprawdzamy wszystko, by dowiedzieć się, co było główną przyczyną wypadku.”

Już obecnie wiadomo, że na pokładzie nie doszło do eksplozji. Przypomnijmy, że pierwsze doniesienia mówiły o wybuchu, a jako że SpaceShipTwo testował nowe paliwo, wszystko układało się w logiczną całość. Jednak śledczy odnaleźli już silnik oraz zbiornik paliwa i wiedzą, że do eksplozji nie doszło. „Silnik działał prawidłowo aż do momentu rozpoczęcia składania ogona” – mówi Hart.

W katastrofie pojazdu zginął 39-letni drugi pilot Michael Alsbury. Przeżył ją 43-letni Peter Siebold, który zdołał

wyskoczyć ze spadochronem.

Autor: Mariusz Błoński

Na podstawie: Reuter

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)